

Thomas PIKETTY, *Kapitał w XXI wieku*, przeł. Andrzej Bilik, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej 2015, ss. 749.

DOI: [http://dx.doi.org/10.18290/reiz.2016.8\(44\).2-13](http://dx.doi.org/10.18290/reiz.2016.8(44).2-13)

Recenzowana książka stanowi przejaw toczącej w świecie ekonomistów dyskusji na temat konsekwencji powstawania we współczesnej gospodarce światowej szeregu negatywnych zjawisk oraz podejmowania prób znalezienia stosownych środków zaradczych. Wprawdzie w związku z wybuchem globalnego kryzysu gospodarczego w 2008 r. w różnych krajach pojawiła się niemała liczba tego typu publikacji, jednakże niewiele z nich zdobyło rozgłos jako międzynarodowy bestseller. Taki właśnie oddźwięk zdobyła książka Thomasa Piketty'ego, który w niezwykle drobiazgowy sposób omawia w niej przyczyny oraz konsekwencje powstawania w systemie kapitalistycznym na ogromną skalę nierówności dochodowych i majątkowych. Wymaga dodania, że w rezultacie *Kapitał w XXI wieku* doczekał się już wielu recenzji (zarówno wręcz entuzjastycznych, jak i wysoce krytycznych – jakkolwiek wielu ich autorów podkreśla istotne walory naukowe i poznawcze recenzowanej pracy).

Niewątpliwie stało się tak w znacznym stopniu za sprawą umiejętnego skoncentrowania się przez Autora na przedstawieniu problematyki tworzenia współczesnego kapitału z szerszej perspektywy historycznej oraz analizowaniu wpływu tego procesu na funkcjonowanie społeczeństw i systemów ekonomicznych współcześnie oraz w przyszłości. Thomas Piketty jest bowiem świetnie wykształconym (w czołowych ośrodkach badawczych USA i Europy Zachodniej) francuskim ekonomistą, doskonale poruszającym się nie tylko po salonach i arkanach współczesnej ekonomii, ale potrafiącym w szczególności sprawnie posługiwać się odwołaniami do dotychczasowego dorobku myśli ekonomicznej i historii gospodarczej (jednakże bez wpadania w pułapkę klasycznego, faktograficznego kronikarstwa).

Zasługuje to na uznanie tym bardziej, że jakkolwiek rozwój naukowy Autora został w znacznej mierze ukształtowany przez studia matematyczne i ekonomiczne, to jednak umie on korzystać z ustaleń nauk społecznych oraz dostrzega znaczenie powiązań gospodarki ze sferą kultury, filozofii czy też polityki. Co więcej, jego zdaniem ekonomia nigdy nie powinna separować się od innych dyscyplin z kręgu nauk społecznych, ponieważ może ona rozwijać się tylko na ich gruncie. Jednocześnie T. Piketty krytykuje czysto „matematyczne” podejście wielu przedstawicieli ekonomii, którzy tworzą modele teoretyczne przybierające matematyczną postać i koncentrujące się na utrwalaniu pewnych zjawisk, a w istocie stanowiące „czysto teoretyczne, nierzadko ideologiczne spekulacje” (s. 48). Autor podkreśla, że wielkim mankamentem stosowania tego typu narzędzi oraz metod badawczych jest oderwanie od przebiegających z reguły w dłuższej perspektywie czasowej procesów gospodarczych. Warto tu zwrócić uwagę na, nieczęsto spotykane, samokrytyczne i nadzwyczaj szczerze wyznanie T. Piketty’ego na temat własnej pracy doktorskiej, która jego zdaniem stanowi właśnie przejaw tego typu podejścia, ponieważ składa się z kilku dość abstrakcyjnych pojęć matematycznych i została napisana w gruncie rzeczy w oderwaniu od problemów ekonomicznych współczesnego świata.

Opisany stan rzeczy koresponduje z pomijaniem ukształtowanego na podstawie analizy tego typu zjawisk intelektualnego dorobku wielu luminarzy światowej myśli ekonomicznej, których wskazania są często aktualne w obecnej sytuacji. Recenzowana książka wydaje się zresztą nawiązywać w pewien sposób do znanej pracy K. Marksa pod tytułem *Kapitał* oraz prowokować do dyskusji intelektualnej na szeroką skalę. Należy jednak zaznaczyć, iż T. Piketty deklaruje się nie jako rewolucjonista, lecz jako zwolennik odpowiednio uregulowanej gospodarki rynkowej.

W konsekwencji podkreśla on, że uprawiana współcześnie ekonomia za sprawą pomijania wniosków sformułowanych na podstawie śledzenia długotrwałych tendencji czy faktów umieszczonych w odległym czasie i przestrzeni odrywa się od możliwości wiarygodnego odpowiedzenia na najbardziej istotne wyzwania cywilizacyjne. Tymczasem naczelnym zadaniem tej dziedziny naukowej jest przeciwnie dostarczenie wiedzy, znalezienie metod służących rozwiązaniu trapiących ludzkość problemów oraz przyczynienie się do zrozumienia złożoności i ulepszenia otaczającego nas świata. Nie jest to możliwe w oparciu o koncentrowanie się na drobnych i w istocie rzeczy drugorzędnych problemach matematycznych, które są interesujące jedynie dla nielicznych, co pozwala na stwarzanie pozorów naukowości czy też unikanie udzielania odpowiedzi na najbardziej istotne pytania.

Zarazem jednak, paradoksalnie, w fatalnym stanie współczesnej ekonomii Piketty dostrzega szansę na potencjalny rozwój tej dyscypliny naukowej, gdyż: „startujemy z dołu, niekiedy z bardzo głębokiego dołu, i możemy w związku z tym mieć nadzieję na duże postępy” (s. 48). Jego zdaniem w Europie sytuacja pod tym względem jest zresztą dużo lepsza niż w Stanach Zjednoczonych (gdzie spędził kilka lat), ponieważ na naszym kontynencie ekonomiści są bardziej skłonni do współpracy z socjologami czy też historykami.

Jakby na przekór wskazanym negatywnym tendencjom badawczym Autor prowadzi swoje analizy w nader szerokiej – zdaniem wielu historyków – bo sięgającej do XVIII stulecia (a więc do okresu powstania systemu kapitalistycznego) perspektywie czasowej. T. Piketty zresztą zaznacza, że napisana przez niego książka jest pracą o charakterze zarówno ekonomicznym, jak i historycznym. Wskazuje tutaj, że jego praca polegała bardziej na zebraniu i analizie faktów i danych historycznych służących ukazaniu długoterminowej ewolucji stosunku kapitału do dochodu oraz globalnego podziału dochodu narodowego aniżeli na odwoływaniu się do abstrakcyjnych teorii, modeli bądź też pojęć. Nie oznacza to jednak definitywnego odrzucenia tego typu konstrukcji, chodzi raczej o traktowanie ich jako minimalne ramy teoretyczne, których wykorzystanie pozwala na lepsze zrozumienie ważnych dla każdego odbiorcy procesów historycznych. Powinno to służyć wyciągnięciu z doświadczeń minionych stuleci odpowiednich wniosków na temat różnorodności logik i procesów historycznych konsekwentnie dokonujących się w światowej gospodarce nie tylko na przestrzeni kolejnych lat czy dziesięcioleci, ale nawet stuleci. Odwołanie się do tego typu podejścia wydaje się być o tyle cenne, że w efekcie sprzyja ono uzyskaniu szerszego, panoramicznego obrazu otaczającej nas rzeczywistości oraz bardziej wiarygodnemu interpretowaniu zachodzących w jej ramach procesów. Należy dodać, iż zgromadzone przez Autora dane stały się w szczególności podstawą do odrzucenia poglądu S. Kuzneta, zgodnie z którym w gospodarce rynkowej występuje naturalna tendencja do redukcji nierówności i do harmonijnej stabilizacji na wysokiej stopie rozwoju ekonomicznego.

Istotnym walorem recenzowanej pracy jest także ukazanie złożonego charakteru oraz metamorfoz kapitału na przestrzeni dziejów poprzez prezentowanie rozmaitych odmian współczesnego kapitalizmu (np. jego niemieckiego, „nadreńskiego” wariantu) w oparciu o takie elementy klasyfikacyjne, jak stopień rozwoju własności publicznej, zmiany w strukturze majątku narodowego czy też stosunek długu publicznego do dochodu narodowego. Autor w interesujący sposób dąży zresztą do ukazania podobieństw oraz różnic między systemami gospodarczymi

poszczególnych krajów właśnie dzięki prezentacji rozmaitego rodzaju danych (także o charakterze historycznym), co niewątpliwie wzbogaca wiedzę i wyobraźnię często nieświadomego pod tym względem czytelnika. Jednym z najciekawszych aspektów omawianych rozważań wydaje się wskazanie na znaczenie dla dokonywania redystrybucji socjalnej takich mechanizmów, jak proces zadłużenia publicznego czy zjawiska inflacyjne.

T. Piketty zauważa, że jakkolwiek w perspektywie historycznej akumulowany w gospodarce kapitał podlegał różnym przemianom, to jednak jego globalna waga się nie zmieniła, gdyż w poszczególnych krajach relacja ogólnej wartości zasobu kapitału do wielokrotności rocznego dochodu narodowego nie podlega głębszym zmianom. Występowanie tego typu prawidłowości sprzyjało utrwalaniu się nierówności majątkowych i dochodowych, których pogłębianie – zdaniem Autora (oczywiście nie tylko) – stanowi jedno z najważniejszych zjawisk i zagrożeń w światowej gospodarce na początku XXI wieku. T. Piketty, w odróżnieniu od K. Marksa, nie uważa, by w warunkach słabnącego tempa wzrostu gospodarczego oraz kumulacji większości światowych zasobów w rękach nielicznych posiadaczy realnym zagrożeniem była perspektywa rewolucyjna. Zdaniem T. Piketty’ego konsekwencją ryzyka systemowego, powstałego w wyniku postępującej koncentracji własności kapitału i dochodów czerpanych z tytułu jego posiadania (większych od dochodów uzyskiwanych z pracy), jest bowiem nie tyle zagrożenie apokalipsą systemu kapitalistycznego, ale powstawanie zjawisk kryzysowych sprzyjających destabilizacji rynkowego systemu gospodarczego.

Warto zwrócić też uwagę, że w przeciwieństwie do przywołanego już tutaj dzieła K. Marksa, w ramach *Kapitału w XXI wieku* nie zostały zbyt wyeksponowane kwestie dotyczące konieczności badania wzajemnych interakcji rozwijających się sił wytwórczych czy też powstania wielu istotnych efektów wiążących się z rewolucją informatyczną i upowszechnieniem zasobów informacyjnych. T. Piketty wydaje się zresztą nie przywiązywać zbyt wielkiej wagi do postępu naukowo-technicznego oraz do wpływu rewolucji informatycznej na proces wzrostu gospodarczego, skutki społeczne czy narastanie nierówności majątkowych, stwierdzając, że stworzenie bardziej sprawiedliwego i racjonalnego porządku nie może być oparte na poddawaniu się kaprysom technologii. Marsz zaś ku racjonalności gospodarczej i technologicznej niekoniecznie ma za sobą pociągające dążenie ku racjonalności demokratycznej czy merytokratycznej, ponieważ technologie (podobnie jak rynek) nie znają ani granic, ani też moralności (s. 288). Autor podkreśla jednak, że oparcie modelu nowoczesnego wzrostu gospodarczego na upowszechnianiu wiedzy i wzroście wydajności w konsekwencji umożliwiło zapobieżenie prognozowanej przez Marksa zagładzie kapitalistycznego systemu

ekonomicznego oraz w pewnym stopniu posłużyło zrównoważeniu procesu akumulacji kapitału.

Biorąc pod uwagę zakres tematyczny recenzowanej pracy, można w szczególności zastanawiać się nad tym, czy nie należałoby jednak (nawet pobieżnie) starać się prześledzić związki zachodzące pomiędzy ilościowym wzrostem produkcji a rozwojem państwa dobrobytu (jakkolwiek uwzględnienie takich założeń niewątpliwie powiększyłoby i tak już przecież okazałe rozmiary publikacji). Pewnym mankamentem wydaje się być także bagatelizowanie przez Autora problematyki dotyczącej motywacji do podejmowania pracy czy przedsiębiorczych działań (notabene ten ważny aspekt ludzkiej natury został również przeoczony przez K. Marksa – co prawdopodobnie przyczyniło się w istotnym stopniu do ostatecznego krachu systemu „realnego socjalizmu”). Tymczasem relacjom zachodzącym w szczególności pomiędzy istnieniem bodźców sprzyjających tendencjom do oszczędzania a ich wpływem na wielkość dokonywanych inwestycji, stopień produktywności oraz tempo wzrostu gospodarczego została poświęcona nader bogata literatura (rzecz jasna, nie tylko o charakterze ściśle ekonomicznym, gdyż w literaturze tej są także prace np. z zakresu psychologii motywacji). Ponadto należy mieć na uwadze złożoność kwestii wiążących się chociażby z uzyskaniem zwycięstwa lub odnotowaniem porażki w ramach toczonych na rynku rywalizacji konkurencyjnej, która stanowi przecież zarazem „siłę napędową”, jak i wyjaśnienie dynamiki systemu gospodarki kapitalistycznej.

Wydaje się więc, że całkowite pominięcie lub pobieżne potraktowanie znaczenia rozwoju sił wytwórczych czy postępu technicznego (tak przecież docenianych przez K. Marksa czy też J.A. Schumpetera) oraz niedocenywanie wagi mechanizmów konkurencyjnych stanowi poważny błąd Autora (doceniającego przecież interdyscyplinarny charakter rozważanych problemów), który może mieć negatywny wpływ na stan dokonanych w ramach *Kapitału w XXI wieku* ustaleń teoretycznych. W moim przekonaniu koncentrowanie się na podziale dochodów i bogactwa oraz brak dokonania wszechstronnej analizy kapitalizmu może bowiem utrudniać precyzyjne stworzenie pożądanego, optymalnego modelu tego systemu w perspektywie przyszłości. Jednak można się zastanawiać nad tym, czy jest to w ogóle możliwe, skoro T. Piketty zauważa, iż nie można być zbyt pewnym przydatności wyciągania wniosków z nauk przeszłości z uwagi na specyfikę rozwoju procesów dziejowych („historia zawsze wynajdzie swoje własne ścieżki rozwoju” – s. 52).

Najbardziej interesującą częścią wydaje się ostatnia, czwarta część *Kapitału w XXI wieku*, gdzie Autor prezentuje swoją koncepcję nowoczesnego państwa socjalnego, wskazując na potrzebę odzyskania przez instytucje publiczne kontroli

nad procesem powstawania ogromnych nierówności ekonomicznych i rozprzestrzeniania się zjawiska niesprawiedliwości społecznej. W opinii francuskiego ekonomisty narzędziami służącymi realizacji tego typu celów mają być instrumenty o charakterze budżetowym i fiskalnym oraz posługiwanie się konstrukcją progresji podatkowej. Postulowane przez T. Piketty'ego rozwiązania fiskalne (niewątpliwie o charakterze konfiskacyjnym, gdyż docelowo mają przekraczać nawet 80%) miałyby objąć dziedziczenie wielkich fortun oraz wysokie wynagrodzenia osób wchodzących w skład kierownictw wielkich korporacji. Co ciekawe, jakkolwiek Autor uznaje za właściwe i pożądane prowadzenie takiej polityki na szczeblu państw narodowych, to postuluje również wprowadzenie progresywnego podatku od posiadania wielkich zasobów kapitałowych (na przykład rządu 5%) oraz konieczność budowania przejrzystości finansowej w przestrzeni międzynarodowej i globalnej. Wielkiej rangi nabiera także podkreślana przez Piketty'ego konieczność skutecznej koordynacji działań poszczególnych państw, w szczególności związanych z przeciwdziałaniem „chronieniu” się wielkiego kapitału przed opodatkowaniem w tzw. rajach podatkowych. W opinii francuskiego ekonomisty prowadzenie tego typu polityki ekonomicznej jest niezbędne dla zachowania trwałości kapitalistycznego systemu społeczno-ekonomicznego oraz stabilizowania jego funkcjonowania bez poważniejszych wstrząsów.

Oczywiście, mogą się jednak rodzić wątpliwości, czy wspomniane rozwiązania fiskalne nie staną się przeszkodą dla rozwoju tak pożądanego przecież procesu budowy i ekspansji polskich przedsiębiorstw, „skazanych” na długotrwałą akumulację kapitału w celu inwestowania w nowoczesne technologie czy badania prorozwojowe. Tym niemniej należy rozważać sensowność wprowadzenia tego typu rozwiązań oraz zastanawiać się nad ewentualnymi sposobami realizowania kolejnych wyznaczonych przez T. Piketty'ego celów w postaci rozwijania pośrednich form własności w gospodarce, wprowadzenia demokratycznej kontroli kapitału czy też nowych zasad dystrybucji dochodów w gospodarce.

Niezależnie od wskazanych wątpliwości czy uchybień recenzowana praca reprezentuje szereg wskazanych tutaj, w moim przekonaniu bardzo istotnych, walorów naukowych i poznawczych, obok których nawet jej najbardziej surowy krytyk nie może przejść obojętnie. Ogrom wykonanej pracy badawczej, niezwykła erudycja Autora, bogactwo dokonanych w ramach projektu analiz (jak już podkreślałem, bazujących często na wykorzystywaniu danych pochodzących z odległej przeszłości) stały się elementami rzutującymi na stworzenie dzieła o monumentalnych rozmiarach. Jego wymowa niewątpliwie trafi do wyobraźni także polskiego Czytelnika, który od ćwierćwiecza ma okazję nieskrępowanego poznawania

złożonego charakteru współczesnego kapitalizmu oraz jest świadkiem podejmowania działań zmierzających do odejścia od założeń modelu neoliberalnego oraz do odbudowy państwa opiekuńczego.

Przemysław Czernicki

Wydział Nauk Ekonomicznych i Prawnych
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach
e-mail: przemcz5@wp.pl